

# Grzybowski, Michał Marian

---

## "Prawda i legenda ratusza plockiego", Anna Maria Stogowska, Płock 1993 : [recenzja]

---

Notatki Płockie 39/4-161, 65-67

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W sierpniu 1993 r. ukazała się na rynku księgarskim praca dr Anny Marii Stogowskiej "Prawda i legenda ratusza plockiego".

Patrząc na tytuł i zdjęcie na okładce można by sądzić, że także i plocki ratusz ma swoje legendy o ukazujących się białych damach czy innych zaklętych rajcach, których duchy przemierzają się po komnatach. Niestety, nic z tych rzeczy. Nie jest to lektura do poduszki, ale - jak pisze w przedmowie Prezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami mgr Ryszard Siedlecki:

- "Jest to opracowanie nowatorskie z pełnym warszta-tem historycznym". A więc jest to rozprawka naukowa dotycząca miejsca obrad ostatniego sejmiku Królestwa Polskiego, który odbył się w Płocku 23 września 1831 r. Wydarzenie to było ważne nie tylko w dziejach miasta Płocka, ale i w dalszych losach Polski i Polaków.

Obrady sejmiku Królestwa Polskiego odbywającego swoją ostatnią sesję w Płocku zostały przedstawione w pracach opisujących losy powstania listopadowego i nie budzą większych kontrowersji. Jednak dla badaczy regionalistów, a zwłaszcza płocczan, ważne są także szczegóły dotyczące osób czy obiektów, które były świadkami tych wydarzeń. W tym przypadku sprawa dotyczy miejsca obrad sejmiku czyli, w którym budynku miało miejsce to posiedzenie?

Opracowania monograficzne, jakie do tej pory się ukazały, relacjonując obrady sejmowe w Płocku nic nie mówią o konkretnym budynku, czyli miejscu obrad. Dlatego też słusznie uczyniła dr A. Stogowska sięgając do materiału źródłowego, jakim jest Dziennik sejmiku z 1830-1831 r.<sup>1</sup> Na 25 stronach (od 12 do 37 s.) A. Stogowska publikuje pełny tekst dziennika, w którym czytamy: "Posiedzenie Izb połączonych z d. 23 września 1831 r. o godz. 11 z rana w Płocku".

Na s. 38 autorka rozprawki konkluduje: "Z przedstawionego protokołu obrad wynika, że sejm odbył swe posiedzenie w dniu 23 września o godz. 11 rano w mieście Płocku. Natomiast dziennik nie zawiera danych odnośnie miejsca obrad. Zatem w tym przedstawionym źródle nie znajdujemy interesujących nas wiadomości"<sup>2</sup>.

Dziennik ten był źródłem dla wielu badaczy, choć niektórzy korzystając z niego nie podali danych zgodnych z materiałem, którym się posługiwali.

Jeśli w dzienniku sejmowym nie zostało wymienione miejsce, to jest budynek - pomieszczenie, gdzie odbywały się obrady, trzeba szukać innych materiałów, które mogłyby to miejsce wskazać.

Dr Stogowska poszła tym śladem przywołując relacje ówczesnych uczestników plockich obrad. Są to pamiętniki i wspomnienia ówczesnych posłów biorących udział w obradach sejmowych w Płocku. Pamiętniki te i wspomnienia powstawały na emigracji, w kilka bądź kilkanaście lat po upadku powstania listopadowego. Wydawane na obczyźnie nie zawsze były dostępne dla szerszej rzeszy czytelników. Dopiero w obecnym stu-

leciu znalazły się osoby, które w sposób krytyczny i profesjonalny zajęły się edycją tychże pamiętników, opatrząc je fachowymi wstępami i przypisami.

Aby rzetelnie zbadać sprawę posiedzenia sejmiku w Płocku dr Anna Stogowska dotarła do tychże pamiętników, cytując w swoim opracowaniu odpowiednie fragmenty. I tak na uwagę zasługuje pamiętnik Walentego Zwierkowskiego - znajdujący się w Bibliotece w Kórniku, - posła, historyka powstania listopadowego, który o sejmie plockim pisał: "Jakież to obraz przejmujący ta ostatnia sesja powstańczego sejmiku... Czterdziestu kilku senatorów, posłów i deputowanych skupionych w nawie plockiego kościoła. Rezygnacja Bonawentury Niemojowskiego wywołała ogólną konsternację i niezadowolenie. Nie licząc się z powagą kościelnego wnętrza reprezentanci narodu burzliwie wyrażali swoje protesty"<sup>3</sup>.

Informację o kościele, jako miejscu posiedzenia sejmiku, Zwierkowski podał trzykrotnie. Wypada więc sądzić, że nie była to pomyłka czy przejęzyczenie się. Wiadomo bowiem, że jeszcze w XVIII sejmiki na Mazowszu odbywały się w kościołach jako budynkach, gdzie były największe pomieszczenia. Czy był to kościół parafialny św. Bartłomieja, a może była to dawna kolegiata św. Michała (obecny budynek Liceum im. Stanisława Małachowskiego)?

Drugim bezpośrednim świadkiem wydarzeń plockich był ks. Aleksander Jełowicki. W pracy "Moje wspomnienia" - wydanej w Paryżu w 1839 i w Warszawie w 1970 r. - tak pisał: "Sejm obradował w domu stojącym na obszernym rynku, oficerowie różnego stopnia i różnej broni zapełnili ten rynek, a wołali nań do okien: Dajcie nam wodza, co by nas do boju prowadził"<sup>4</sup>.

Tak więc poseł A. Jełowicki, świadek tych wydarzeń określił, że obrady toczyły się w domu stojącym na obszernym rynku. Ciekawe, że jako duchowny nic nie wspomina, że był to obiekt sakralny, trudno przypuszczać, aby tego nie zauważył, gdyby tak było.

Generał Jan Nepomucen Umiński, wybrany na tejże sesji na Naczelnego wodza, w pracy "Generała Umińskiego kilka słów o zaszytych wypadkach w Słupnie i w Płocku w dniu 23 września 1831 r. pisał: "Płac przed domem, gdzie zbierał się sejm napelniony był oficerami i osobami cywilnymi, którzy złożyli sprawcom wypadków w Słupnie"<sup>5</sup>.

Poseł Stanisław Barzykowski, członek Rządu Narodowego, w 5 tomowej pracy "Historia powstania listopadowego", wydanej w Poznaniu w 1884 r. pisał: "Sejm także dnia 23 września zgromadzony został. Wiadomo o czym ma radzić, licznie więc owa publika zgromadziła się na placu przed gmachem".

Barzykowski informował, że obrady sejmiku odbywały się w gmachu, przed którym był plac.

Podobne świadectwo przekazał Antoni Ostrowski w pamiętniku z czasów powstania listopadowego, w którym pisał: "Lud przed domem, gdzie się obrady

sejmowe odbywały, połączony z tłumami zbierających się wojskowych wszelkiego stopnia"<sup>6</sup>.

Z tekstu tego wynika, że obrady odbywały się w jakimś domu, bez bliższego określenia, gdzie się on znajdował i co to był za dom.

A. Stogowska analizując nadto wyrażenie "dom na rynku" użyte w tekstach wspomnianych pamiętników przypomina że w tym czasie (1831 r.) funkcjonowały w Płocku dwa rynki. Pierwszy to tzw. Rynek Kanoniczny - obecnie Plac G. Narutowicza, drugi to Rynek Nowy - dzisiaj zwany Starym Rynkiem. Być może w którymś z domów przy tych rynkach odbywały się obrady sejmowe.

Skąd więc i kiedy na terenie miasta Płocka zaczęło funkcjonować przekonanie, że posiedzenie owego sejmku odbywało się w ratuszu płockim? Autorką tej tezy - nie mającej zresztą potwierdzenia w źródłach - była płocczanka Maria Macieszyna, która w pracy "Powstanie listopadowe w Płocku" napisała: "A na ratuszu płockim o godzinie 11 rano zasiadł sejm Polski po raz ostatni przed długimi latami niewoli"<sup>7</sup>.

Za Macieszyną powtarzali to stwierdzenie inni, którzy zajmowali się historią Płocka. Do osób tych należał także bp A. Nowowiejski, który w 1917 r. wydał monografię historyczną tego miasta pt. "Płock"<sup>8</sup>. W pierwszym wydaniu tejże monografii nie ma wzmianki o obradach sejmowych w płockim ratuszu. Umieścić ją dopiero w drugim wydaniu, poprawionym i uzupełnionym, które ukazało się w 1931 r.<sup>9</sup> Wówczas zasugerowany wywodami Macieszyny z jej opracowania, napisał: "Aby radzić o tej sprawie zebrał się sejm i senat w płockim ratuszu 23 września o godz. 11"<sup>10</sup>. W taki to sposób w przedwojennej historiografii zaczęła funkcjonować teza o obradach w płockim ratuszu.

Po wojnie także dwóch autorów, zajmując się problematyką Płocka, powtórzyło bezkrytycznie to stwierdzenie. Pierwszy z nich to Stanisław Kostanecki, autor opracowania "Płock 1830-1864"<sup>11</sup>. Jak pisze A. Stogowska: "Autor bezkrytycznie przyjął ustalenia M. Macieszyny nie powołując się nawet na podstawową bazę źródłową. Nie wykorzystał opracowań, które się ukazały do tego czasu, a także literatury pamiętnikarskiej"<sup>12</sup>.

Drugim, który powtórzył tezę Macieszyny był M. Sołtysiak, autor opracowania o ratuszu płockim<sup>13</sup>. Pisał on w tej sprawie następująco: "Oprócz wartości artystycznych ratusz płocki zapisał się trwale w historii Polski. U schyłku powstania listopadowego w dniu 23 września 1831 r. w ratuszu zebrał się Sejm Królestwa Polskiego na swoją ostatnią sesję"<sup>14</sup>.

W taki to sposób "Za Panią Matką" M. Macieszyną powtarzane było stwierdzenie, że obrady sejmowe odbywały się w płockim ratuszu, choć źródła tego nie potwierdzają. Dlaczego tak się stało?

I z tym starała się uporać A. Stogowska zauważając, że dotychczasowi badacze nie byli profesjonalnymi historykami, nie stosowali metod naukowych historycznych, a ich warsztat badawczy był nieco inny niż warsztat współczesnego historyka.

Dobrze się więc stało, że problemem zajęła się osoba z fachowym przygotowaniem historycznym i metodologicznym, która w rzeczowy i spokojny sposób sprawę naświetliła.

Z faktem obrad płockich związana jest sprawa tablic, jakie zostały umieszczone na ratuszu w latach 1921, 1966 i 1971. Na każdej z nich umieszczony jest tekst mówiący, że obrady sejmku miały miejsce w ratuszu płockim. "Tak to legenda ratusza płockiego - konkluduje A. Stogowska - przybrała realne kształty w postaci trzech tablic, dotyczących wydarzenia historycznego, jakim bez wątpienia były obrady sejmku w Płocku. Ważniejsze jest, że obrady odbywały się w Płocku niż tworenie nieudokumentowanej legendy o miejscu obrad na ratuszu. W związku z powyższym istnieje także konieczność zmiany tekstu tablic, zawieszonych na ratuszu. W inskrypcji należy podkreślić wydarzenie, jakim było posiedzenie sejmku. Mogą one wisieć na ratuszu jako miejscu czy raczej siedzibie władz lokalnych"<sup>15</sup>.

A swoją drogą, dobrze byłoby, aby przy Urzędzie Miasta - tak historycznego jak Płock - była jakaś komisja czy grupa osób - konsultantów, które by mogły i powinny wypowiadać się na temat związany z dziejami miasta, zabytkami, ludźmi, którym stawia się pomniki, tablice, nadaje nazwy ulic. Nie może to być załatwiane telefonicznie, gdy jakiś radny się tym zajmuje czy jemu się tak wydaje.

A teraz kilka drobnych uwag dotyczących strony wydawniczej i błędów dostrzeżonych w tej publikacji. Wypada, aby płocczanie i wszyscy parający się nauką poprawnie stosowali zapis dzieła, na który się powołują. Takim przykładem jest praca A. Nowowiejskiego której zapis wygląda różnie. Wiadomo, że pierwsze wydanie pracy "Płock. Monografia historyczna" miało miejsce w 1917 r., drugie zaś poprawione i uzupełnione w 1930 r. - jak to napisano na karcie tytułowej - wydane było w Płocku w 1931 r. Taką datę trzeba podawać w zapisie bibliograficznym. Jest ona umieszczona w przedmowie reprintu wydanego w 1991 r. z racji pielgrzymki do Ojczyzny Papieża Jana Pawła II w tym m. in. do Płocka oraz z racji 50 rocznicy męczeńskiej śmierci Arcybiskupa. Pisałem również o tym w "Kalendarium"<sup>16</sup>. Błędne są więc zapisy na stronach 55 i 58. Za literówki uważam również błędy w pisowni nazwiska Niemojewski, a powinno być Niemojowski, Rostworowski pisane jest raz przez s raz przez z. Na s. 40 W. Tokarz jest autorem "Wojny polsko-rosyjskiej lat 1930-1931"? Dzięki Bogu w 1930 r. takiej nie było. Na s. 59 w tekście umieszczonym na tablicy przez zmianę litery "o" na "a" zmieniono sens, bowiem salwować znaczy ratować się, uciekać, uwalniać, zaś solwować - to zawieszać, prawnie rozwiązać, rozpuścić. Na s. 64 błędnie przepisana jest data umieszczenia tablicy, zamiast 1970 r. powinno być 1971 r. Zwracam uwagę i na to, bowiem w ostatnim okresie na terenie miasta Płocka - jeśli chodzi o poligrafię - wiele się zmieniło i zmienia.

Powstają zakłady usługowe, które przyjmują zlecenia na druk, choć nie zawsze są do tego odpowiednio przygotowane, bądź mają ambicje, aby byli wykonawcami perfekcyjnymi, a o takich nam chodzi, takich będziemy popierali, bowiem dobry tekst powinien mieć także dobrą oprawę graficzną i rzetelne edytorstwo. W całości praca A. Stogowskiej prezentuje się dobrze i jest przyczynkiem do dalszych rzetelnych opracowań regionalnych.

**Michał Marian Grzybowski**

- <sup>1</sup> *Diariusz Sejmu z 1830---1831 r.* Wyd. M. Rostworowski. Kraków 1907-1912 T. 1-4 oraz 1921 T. 5-6.  
<sup>2</sup> A. M. Stogowska, *Prawda i legenda ratusza plockiego*. Płock 1993 s. 38.  
<sup>3</sup> Tamże, s. 42-43.  
<sup>4</sup> Tamże, s. 48.  
<sup>5</sup> Pamiętniki Umieńskiego ukazały się w Brukseli w 1843 r.  
<sup>6</sup> Pamiętnik opracowali K. i W. Rostoccy, wydany został we Wrocławiu w 1961 r.  
<sup>7</sup> M. Macieszyna, *Powstanie listopadowe w Płocku*. Płock 1921, s. 57.  
<sup>8</sup> A. Nowowiejski, Płock. *Monografia historyczna*. Płock 1917.  
<sup>9</sup> Tenże, wyd. 2. Płock 1931.

<sup>10</sup> Tamże. s. 153.

<sup>11</sup> S. Kostanecki, Płock 1830-1864. [w:] *Dzieje Płocka*. wyd. 2. Płock 1978 s. 270-338.

<sup>12</sup> A. Stogowska, *Prawda...*, s. 5.

<sup>13</sup> M. Sołtysiak, *Ratusz w Płocku*. Płock 1981.

<sup>14</sup> Tamże, s. 21.

<sup>15</sup> A. Stogowska, *Prawda...*, s.65.

<sup>16</sup> M. Grzybowski, *Kalendarium życia Antoniego Juliana Nowowiejskiego biskupa plockiego 1908-1941*. Płock 1992 s. 219.

\*\*\*

## **Ks. Michał M. Grzybowski, *Ksiądz Władysław Tomasz Mąkowski - Tomasz Ogończyk 1885-1945*. Płock 1995, ss. 60.**

Kolejnym opracowaniem z serii "Sylwetki kapłanów Diecezji Płockiej" jest książka ks. Michała Mariana Grzybowskiego *Ksiądz Władysław Mąkowski - "Tomasz Ogończyk" (1885-1945)*.

Biografia ks. W. T. Mąkowskiego ukazująca się w 50. rocznicę jego śmierci, napisana została niezwykle starannie, z podaniem wielu źródeł, fragmentów wspomnień bliskich osób i bogato ilustrowana. Być może sam fakt uprzedzenia czytelnika w słowie wprowadzającym, że W. Mąkowski jest dla Autora biografii "Dobrym duchem" sprawia, że czasami daje się ować więź duchową Autora i osoby przez Niego opisywanej dostrzec. Nic zresztą dziwnego, obaj kapłani, znawcy dziejów Mazowsza, z pasją i głęboką wiedzą penetrujący zakamarki historii, a także sprawujący funkcję dyrektorów (oczywiście w zupełnie innym okresie) Biblioteki Seminarium Duchownego i Archiwum Diecezjalnego w Płocku.

Biografia ks. Mąkowskiego ukazuje jego postać poprzez pryzmat domu rodzinnego, nauki w seminarium, późniejszych podróży, pracy w wikariatach oraz jako dyrektora biblioteki i archiwum, a także jego pracy naukowej i popularyzatorskiej. Ks. W. Mąkowski był nie tylko gorliwym kapłanem, ale także gorącym patriotą i znawcą oraz badaczem dziejów Mazowsza. Przez 17 lat był Dyrektorem Biblioteki i Seminarium Duchownego i Archiwum Diecezjalnego w Płocku. Oprócz zdolności organizacyjnych, pracowitości i historycznych pasji badawczych, posiadał rzetelną i szeroką wiedzę (np. z zakresu paleografii). Podejmował wiele tematów badawczych, część z nich znalazła swój finał w licznych publikacjach, część popularyzował poprzez odczyty, wykłady, artykuły w prasie regionalnej. Sporo czasu i uwagi poświęcał pracy Archiwum Diecezjalnego, którego dokumenty pieczołowicie gromadzone, stały się doskonałym warsztatem badawczym dla wielu historyków. Wśród licznych zajęć potrafił znaleźć czas na działalność społeczną, pomoc redagowaniu "Głosu Mazowieckiego", wygłaszaniu kazań na nabożeństwach z okazji rocznic narodowych czy kościelnych itp. Był człowie-

kiem skromnym i ambitnym o niezrównanej erudycji. Zawsze chętnie służył swoją wiedzą i pomocą innym poszukującym różnych źródeł, cennych dokumentów lub książek. Szkoda, że wiele prac niezwykle cennych nie dane mu było zakończyć (np. o życiu i działalności św. Stanisława Kostki - do czego zgromadził kompletną i szeroką bibliografię). Sporo jego artykułów porusza problemy bardzo ważne z punktu widzenia nauki, często po raz pierwszy brane na warsztat, napisane pięknym językiem. Tułaczka wojenna i dramatyczne przeżycia, a także częste zarywanie nocy na pracę naukową przyczyniły się niewątpliwie do pogorszenia się stanu zdrowia ks. Mąkowskiego. Serce odmówiło posłuszeństwa 26 marca 1945 roku. Został pochowany w grobowcu kapituły kieleckiej (zmarły w Kielcach) i dopiero po czterech latach zwłoki przeniesiono do Płocka, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne i pożegnanie Zmarłego.

Jak pisze autor biografii "wszyscy, którzy znali księdza kanonika Władysława Mąkowskiego czuli, że odszedł człowiek o wielkich przymiotach umysłu i serca, człowiek prawy i uczynny, rzetelny badacz dziejów, doskonały popularyzator wiedzy o Mazowszu".

Książka zaopatrzona została w bibliografię prac ks. W. Mąkowskiego w układzie chronologicznym (obejmuje 259 pozycji) oraz kalendaria innych form jego działalności np. odczytów, kazań, wystaw.

Skromna, aczkolwiek wiele dająca do myślenia okładka, zaprojektowana w kolorach niebieskim i żółtym może kojarzyć się ze światłem na firmamencie. Bo chyba taką wspaniałą postacią był ks. W. Mąkowski. Przybliżanie poprzez książki biograficzne "zwykłego" życia i działalności niezwykłych i szlachetnych osób wydaje się być bardzo potrzebne, szczególnie współczesnemu człowiekowi, który zagubił gdzieś hierarchię wartości i pojęcie autorytetu.

**Dorota Gurzyńska-Bociek**